

WTEDY PRZYSZEDŁ JEZUS I ZAWOŁAŁ



Chciałbym przeczytać z Ewangelii Świętego Jana, 11-ty rozdział, począwszy od 18-go wiersza.

Więc Betania była blisko Jerozolimy, około piętnastu stadiów:

I przyszło wielu Żydów do Marty i Marii, aby je pocieszyć po stracie brata.

Gdy więc Marta usłyszała, że Jezus idzie, wybiegła mu na spotkanie: lecz Maria dalej siedziała w domu.

Rzekła więc Marta do Jezusa: Panie, gdybyś tu był, nie umarłby brat mój.

Ale i teraz wiem, że o cokolwiek poprosisz... Boga, Bóg ci to da.

Jezus powiedział do niej: Twój brat zmartwychwstanie.

Marta do niego powiedziała: Wiem, że zmartwychwstanie przy zmartwychwstaniu w dniu ostatecznym.

Jezus powiedział do niej: Ja jestem zmartwychwstaniem i... życiem: kto we mnie wierzy, choćby umarł, żyć będzie:

A kto żyje i wierzy we mnie, nigdy nie umrze. Czy wierzysz w to?

Ona do niego powiedziała: Tak, Panie: Wierzę, że ty jesteś Chrystus, Syn Boży, który miał przyjść na świat. (I patrzcie na to!)

I kiedy ona to powiedziała, odeszła i w tajemnicy zawołała Marię, swoją siostrę, mówiąc: Mistrz przyszedł i woła cię.

² Módlmy się. Ojcze Niebiański, potwierdź te Słowa naszym sercom, dzisiaj wieczorem, kiedy czekamy teraz na Ciebie. Twoje Słowo, Twojego sługę i ten tekst, to wszystko powierzamy Tobie, w Imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

Możecie usiąść.

³ Jestem tu w takim celu, aby próbować pomóc Bożemu ludowi. Nie tak bardzo przez modlitwę i wkładanie rąk na chorych, lecz żeby oni mogli rozpoznać pomiędzy nami

Jezusa Chrystusa, Syna Bożego pomiędzy nami. Dziś wieczorem mówimy na temat: *Wtedy Przyszedł Jezus I Zawołał*.

⁴ Więc czas, o którym mówimy, to był bardzo smutny czas. Gdybyśmy czytali historię życia naszego Pana, dowiedzielibyśmy się, że On był wielkim przyjacielem tego chłopca, Łazarza. On był. . . Po odejściu Józefa lub odszedł i przyszedł, żeby żyć z Martą, Marią, i Łazarzem. I oni byli wielkimi przyjaciółmi. Oni mieli. . . On był dla nich jak pastor, prawdziwy przyjaciel. Oni robili Mu jakieś ubrania, okrycie, żeby nosił, myślę że oni uważają, iż to zostało utkane bez szwu. I oni wtedy robili dla Niego te rzeczy, bo wierzyli w Niego. Było tak, że oni–oni wierzyli i widzieli to. Oni opuścili kościół i tak dalej, żeby Go naśladować. I to było wielką rzeczą w tamtym dniu, bo karą za to mogłaby być nawet śmierć, za–za odejście od tego.

⁵ Lecz Jezus, ten Facet, który chodził wokół, jak uważano, rozrywał ich kościoły i mówił złe rzeczy o ich kapłanach, i–i tak dalej, oni myśleli, że On–On im robi wielką krzywdę. I–i nawet wyznanie Go, byłoby wyrzuceniem z synagogi. I wtedy, jeżeli jesteś poza tym kościołem, oni–oni uważali, że nie miałeś żadnej–żadnej szansy na odkupienie. Jeżeli nie należałeś do żadnego z ich sekt, jak faryzeusze, saduceusze czy coś, nie było żadnego odkupienia jeżeli byłeś poza tym. I oni mieli prawo, klucze, i jeśli chcieli, to mogli cię wykopać. Oni sami to mówili. Nic dziwnego, że Jezus powiedział: „Wy, przez waszą tradycję, unieważniliście Boże Słowo”. Widzicie?

⁶ I to się teraz znowu powtarza, bo wszyscy wiemy, że historia często się powtarza. I smutno jest o tym mówić, lecz było prorokowane, że to się powtórzy, i to się stało jeszcze raz.

Widzimy, że o Jezusie dobrze nie myślano.

⁷ Niejednokrotnie jest tak, że ludzie chcą osądzić człowieka, który się z nimi nie zgadza. My tego nie powinniśmy robić. My się możemy nie zgadzać, jeden z drugim, a mimo to być przyjacielscy. Gdybym nie umiał nie zgadzać się z jakimś człowiekiem i dalej go miłować, i modlić się o niego, i nie zgadzać się z nim na podstawie Pisma, dla większego oświecenia, wtedy nie będę nic do niego mówił. Ja zawsze chcę się z nim nie zgadzać po przyjacielsku, bo kocham go i ja na pewno nie chcę żeby on był zgubiony. I on powinien ze mną zrobić to samo; my nie chcemy być zgubieni. I my musimy opierać nasze myśli na tym, co mówi Słowo. Niech Słowo będzie Prawdą. Nie nasze wyznanie wiary, czy jakie są nasze myśli, lecz to, co On mówi; żadnej prywatnej interpretacji, po prostu to, co mówi Słowo.

⁸ Innego wieczoru ja coś zrobiłem, i to się wydawało prawie świętokradztwem, ja myślę, że to było na jakimś śniadaniu dla usługujących, innego poranka. Ja postawiłem Jezusa przed sądem. Powiedziałem: „Oni postępują dzisiaj tak samo jak wtedy postępowali”. Być może byłoby to dobre, gdybym to tylko przez

chwilę powtórzył, jeżeli mamy czas. Więc, ja powiedziałem, widzimy dzisiaj, że . . .

⁹ W reformacji Lutra, on, w tamtym czasie, on powiedział, że sprawiedliwy z wiary żyć będzie. „Człowiek, który wierzy, on To ma”. Ale doszliśmy do tego, że wielu było takich, którzy mówili, że wierzyli, i Tego nie mieli.

¹⁰ W dniach Johna Wesleya, gdy oni mieli to drugie błogosławieństwo, oni to nazywali uświęceniem, całkowitym uświęceniem, oni byli szczęśliwi i krzyczeli. „Każdy, kto krzyczał, miał To”. Lecz oni zobaczyli, że oni Tego nie mieli. Wielu z nich krzyczało i nie miało Tego.

¹¹ W dniach zielonoświątkowców oni mówili: „Teraz nadeszło przywrócenie darów, chrzest Ducha. Ten, kto mówi językami, ma To”. Widzimy, że wielu mówiło językami i nie miało Tego.

¹² Więc oni mówią: „Więc, owoc Ducha, to jest właśnie To”. Och, nie, nie owoc Ducha. Chrześcijaństwo naukowe to ma, gdzie ledwo . . . Miłość jest owocem Ducha. Więc oni mają więcej miłości niż ktokolwiek, a zaprzeczają Bóstwu Jezusa Chrystusa; nazywają Go tylko prorokiem, po prostu zwykłym człowiekiem. Widzicie? A więc to tego nie czyni.

¹³ Pozwólcie, że to przez chwilę zakwestionuję. Postawmy Jezusa przed sądem. I, Boże, wybac mi takie stwierdzenie z podium, ale ja będę przez chwilę przeciwko Niemu, tylko po to, żeby wam przynieść Światło. Widzicie?

¹⁴ „Więc ja mam was, ludzie, tutaj, dziś wieczorem, mówię do was. Cofnąłem się do innego dnia, gdy Jezus z Nazaretu był na ziemi. Przychodzę do was i przedstawiam wam zarzuty przeciwko temu Człowiekowi, Jezusowi z Nazaretu. Więc, my wszyscy wiemy, że Bóg jest miłością. Biblia mówi, że jest. W porządku, i miłość, i Duch to wyt-. . . wytrzymałość, łagodność, cierpliwość, potulność i tak dalej, i miłość. Więc, ja bym powiedział, chciałbym was o coś zapytać. Weźmiemy chrześcijanina, jakiego-jakiego znamy.

¹⁵ „Popatrzcie na tego waszego starego kapłana. Jego pra-pra-pra-pradziadek był kapłanem. On musiał się urodzić w linii Lewitów by być kapłanem. Widzimy teraz, że on nie ma młodości tak jak reszta z was. Co on robi? On poświęca samego siebie, on tam jest i studiuje Słowo, Słowo Boże. On to przechodzi dniem i nocą, dniem i nocą, musi w nim znać każdą literę, każde słowo w tym zwoju. On musi to znać na pamięć. On-on, po prostu, on musi coś o tym wiedzieć.

¹⁶ „I oprócz tego, kiedy twój ojciec i matka się pobrali, kto ich połączył razem jako męża i żonę? Twój stary, pobożny kapłan. Kto przyszedł do twojego ojca, kiedy on był w potrzebie i zadłużył swoje gospodarstwo, i komornicy mieli je przejąć. Kto przy nim był? Twój stary, miły kapłan. Kto stał przy twojej matce, w pokoju, gdy ona cię rodziła? Stary, miły kapłan. Kto do

ciebie przychodzi gdy jesteś chory i w potrzebie? Twój stary, miły kapłan. Kto cię pobłogosławił i powierzył cię Bogu, i obrzezał cię ósmego dnia? Twój stary, miły kapłan. Kiedy twój ojciec i matka mieli się właśnie rozwieść, kto przyprowadził ich z powrotem do siebie, zatrzymał ich razem? Twój stary, miły kapłan. Kiedy w sąsiedztwie są kłopoty, kto to załatwia? Twój stary, miły kapłan. Pewnie.

¹⁷ „Więc ten stary, miły kapłan wie, że Biblia mówi, iż Bóg wymaga baranka na ofiarę. Wielu z was jest biznesmenami, więc wy nie hodujecie owiec, ale Bóg wymaga owcy. Oni tam poustawiali trochę straganów, oni sprzedali swoje owce, tak, żeby biznesmeni mogli tam przyjść, kupić je i złożyć ofiarę za swoją duszę, której Bóg wymaga.

¹⁸ „Co zrobił ten młody Facet, zwany Jezusem? Skąd On przyszedł? Powiedział, że się urodził poprzez poczęcie dziewicy. Słyszał ktoś kiedyś o takim nonsense? Wiemy, że Jego matka miała Go, zanim ona i Józef się urodzili. . . albo ona i Józef się pobrali, On się urodził. Więc, my widzimy, że On miał—On miał złe imię już od początku.

¹⁹ „Jaką kartę członkowską On posiada? Jeżeli On jest pobożnym Człowiekiem – do jakiej grupy On się przyłączył? Kiedy twój kapłan studiował, studiował, studiował, studiował, by poznać to Słowo; On tutaj chodzi dookoła i burzy to, co on zbudował. Czy ty byś to nazwał ‘Bogiem’? Pewnie, że nie.

²⁰ „Więc, innego dnia, kiedy twój kapłan zrobił tam to miejsce, to . . . i gdzie mogłeś kupić ofiarę, co zrobił ten młody człowiek? Dobroć? On bił, skręcił kilka sznurków razem, kilka . . . ? . . . i spojrzął na ludzi z gniewem; powywracał te stoły i wywalił ich stamtąd. I wy to nazywacie owocami Ducha, patrzeć na nich z gniewem? I, patrzcie, pozbawia człowieka możliwości oddania czci Jehowie! Biznesmen chce Mu oddawać cześć; on nie hoduje baranków i on tam poszedł żeby go kupić. A On to powywracał, kopał ich i wypędzał”.

²¹ Kto tam na owoc Ducha? Widzicie? Tutaj to macie. Widzicie, nie owoc Ducha, nie mówienie w językach, nie krzyczenie.

²² Powiecie: „Więc, Bracie Branham, co jest tym dowodem? Co jest tym dowodem?” Potwierdzenie Słowa w tej godzinie.

²³ Oni mieli Biblię. On był dokładnie tym, co miało się stać według słów Jehowy. To nie potrzebuje żadnej interpretacji. To było tam zinterpretowane. Tam byli twoi kapłani, tam było wszystko co oni mieli, i wszystko pozostałe było po prostu w takiej rutynie, i wszystko, lecz im się nie udało zobaczyć Słowa. I On ożywił tamto Słowo na tamten wiek. To jest ten dowód na tamten wiek.

²⁴ Luter miał ten dowód na swój wiek, Wesley na swój wiek, zielonoświątkowcy na ich wiek, lecz my jesteśmy w innym wieku. Tamte rzeczy są dobre. Lecz tak jak dziecko ma palec, oko, nos,

ale po jakimś czasie on musi stać się ludzką istotą. On musi stać się dojrzałym dzieckiem; wtedy się rodzi, ma duszę, ciało, ducha, może się wokół poruszać.

²⁵ Więc my widzimy, że to wszystko, Jezus oznajmił to tylko kilku. Tylko ci, których On przeznaczył do Życia, zobaczyli Go. Nie wielkie tłumy; Jego tłumy nigdy nie mogłyby być takie, jak tłumy Kajfasza. Przecież Kajfasz mógł zgromadzić razem cały naród. Jezus tylko kilku zgromadził razem. Niewielu Go znało. Kiedy On przyszedł na ziemię, było tysiące tysięcy. On przeszedł przez ziemię i oni nawet nie wiedzieli, że On tu był.

²⁶ To samo będzie jeszcze raz! On przyjdzie do tych, którzy są powołani do Życia. On wie kto jest powołany do Życia. I On nie będzie. . . To jest Jego sprawa żeby się o to zatroszczyć.

²⁷ Więc my zauważamy, że oni wtedy wyszli z tego kościoła i oni Mu wierzyli. On tam był wszystkim, co Słowo o Nim mówiło.

²⁸ I pewnego dnia On opuścił ich dom. Pragnę powiedzieć o trzech rzeczach: Jezus odszedł; śmierć przyszła; i wszystkie nadzieje odeszły. Pragnę mówić o tych trzech rzeczach przez kilka minut.

²⁹ Jezus odszedł. I gdy On odszedł, przyszły problemy. Więc, kiedy On opuszcza ciebie, albo twój dom, tam gdzie ty mieszkasz – problemy są w drodze. Gdy Jezus odchodzi, szatan ma otwarte drzwi.

³⁰ On odszedł i–i, jak tylko On to zrobił, wtedy przyszła śmierć. I kiedy Jezus wychodzi, wchodzi śmierć. Być oddzielnym od Niego to śmierć, więc śmierć weszła, kiedy Jezus wyszedł.

³¹ I śmierć zatrzymała się przy Łazarzu. I wtedy Ten, w którego oni wierzyli i którego miłowali – oni do Niego posłali, żeby przyszedł i modlił się o Łazarza, bo oni Go widzieli, i wiedzieli, że On znał Boga, że „Cokolwiek Bóg. . .” Marta to tam wcześniej wyraziła: „Cokolwiek teraz powiesz do Boga, Bóg to zrobi”. Ona rozpoznała, że On był jedno z Bogiem. On był Słowem tej godziny, więc ona to rozpoznała. I ona wiedziała, że gdyby jej się tylko udało z Nim skontaktować, ale On odszedł i oni Go nie mogli złapać. I oni po Niego posłali, i On, zamiast przyjść – On poszedł dalej. A potem oni znów posłali, a On zamiast przyjść – On poszedł dalej.

³² My się czasami dziwimy dlaczego te rzeczy się dzieją, ale czy Pismo nie mówi, że „Wszystkie te rzeczy współdziałają ku dobremu dla tych, którzy miłują Boga”? On wie co robi. Jeśli On zwleka, to wszystko jest w porządku. On wie co robi. W tym był jakiś cel.

³³ Widzimy, że On powiedział w Ewangelii Świętego Jana 5:19, „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, Syn Sam nie może nic uczynić, tylko to, co widzi, że Ojciec czyni”.

34 Ojciec Mu powiedział żeby odszedł i był daleko tak wiele dni. Kiedy te dni minęły, On wtedy powiedział to, co On wtedy powiedział, że: „Nasz przyjaciel, Łazarz, śpi”.

I on rzekł: „Więc, ma się dobrze”.

35 On powiedział: „On nie żyje. I ze względu na was cieszę się, że mnie tam nie było”. Bo oni się starali żeby On do Niego przyszedł, aby go uzdrowił, albo powiedział co należało zrobić. Ale On wiedział co należało zrobić, więc On zrobił dokładnie to, do czego był przeznaczony, żeby zrobić: pozostać z dala. Gdybyście na Niego zwrócili uwagę przy grobie, kiedy On wrócił. On to wyraził kiedy wrócił i znalazł ten dom.

36 Wszystkie nadzieje już przepadły. Łazarz umarł. Oni mówili tak co godzinę: „Może On się pojawi na scenie. Może On się pojawi na scenie. Może On wróci”. W końcu, on umarł, tchnienie go opuściło.

37 Oni wyszli, zabalsamowali go, spuścili krew z jego ciała, owinęli go w płótno z wonnościami, zabalsamowali go i złożyli do grobu, na grobie umieścili kamień, bo taki był zwyczaj grzebania w tamtych dniach. W jakiejś dziurze w ziemi, może po prostu w skale i kładli na to kamień, taki był ich zwyczaj.

38 Minął pierwszy dzień, minął dzień drugi, minął trzeci dzień, minął czwarty dzień, ten człowiek już gnął w grobie. Prawdopodobnie jego nos się zapadł. To, myślę że to jest pierwszą rzeczą, która się zapada, to jest nos. I On już był w stanie rozkładu. Jego–jego ciało wróciło do prochu ziemi, albo wracało. Jego dusza była gdzieś cztery dni podróży od niego.

39 Wszystkie nadzieje na zobaczenie go kiedykolwiek, jeszcze raz w tym życiu, przepadły. I wtedy, gdy wszystkie nadzieje przepadły. . . Oni czekali: „Może On przyjdzie pierwszego dnia, drugiego dnia!” Nie. Potem on umarł i On nie przyszedł. Potem nastąpiła rozpacza.

40 Po jakiejś chwili ktoś musiał jej powiedzieć: „Mistrz jest na zewnątrz”. I już Marta idzie ulicą!

41 Jezus przyszedł w tej ciemnej godzinie, kiedy wszystkie nadzieje przepadły. On zwykle właśnie wtedy przychodzi. Widzicie? On po prostu przychodzi w najciemniejszym czasie, wtedy Jezus pojawia się na scenie.

42 Teraz patrzcie, On przyszedł i zawołał Martę. Jego Obecność przyniosła nowe nadzieje. Nie ważne, że chłopak nie żył, mimo to, Jego Obecność przynosi nową nadzieję.

43 Może tu siedzisz dziś wieczorem, mój przyjacielu, i lekarze się poddali, z rakiem, chorobą serca. Może na wózku, sparaliżowany, i wszyscy naukowcy powiedzieli, że nie ma dla ciebie nadziei; pokłady wapnia związały twoje–twoje–twoje kości, że nie możesz ich więcej zginać. Lub, albo z twoim–twoim sercem jest tak źle, że lekarz mówi, iż możesz odejść w każdej

minucie. Och, wielkie grupy ludzi z rakiem i gruźlicą, może to jest ostatnia nadzieja, którą masz, i wydaje się, że lekarz cię przekreślił. Jednak przebywanie w tej Obecności i rozpoznanie Obecności Jezusa Chrystusa, przynosi ponownie nadzieje.

44 Ktoś może ci nawet o tym wspomnieć. Może nigdy wcześniej o tym nie słyszałeś, lecz niech ktoś powie: „Wiem gdzie jest pewien zbór, oni wierzą w Boga i oni modlą się za chorych”, szybko (Więc ty masz już umrzeć. Widzisz?), pojawiają się nowe nadzieje. Zawsze tak się dzieje. W tej ciemnej godzinie, zazwyczaj właśnie wtedy, ktoś ci coś o tym mówi, mówi ci o Jezusie. Jego Obecność przyniosła nowe nadzieje.

45 Niechby to dokonało tej samej rzeczy dziś wieczorem, której to dokonało ostatniego wieczoru. Kiedy widzieliśmy to potwierdzone Słowo, bez żadnego cienia wątpliwości, które zostało zmanifestowane, i udowodniło; że *ten* Jezus, który żył dziewiętnaście stuleci temu, który umarł na Golgocie, powstał trzeciego dnia, ukazał się tym uczniom i otworzył im oczy, i dał obietnicę tego dnia, jest teraz właśnie tutaj, dziś wieczorem, w naszej obecności, to musi przynieść ludziom nadzieje. Zabłyły nowe nadzieje.

46 Być może ktoś powiedział: „Ten kościół był jakiś taki suchy przez pewien czas. Wcale nie mieliśmy dobrej, świeżej wody od-od-od kilku miesięcy. Nie mieliśmy przebudzenia. To tak wygląda, jakby wszyscy byli w takiej stagnacji, czy w czymś innym. My po prostu przychodzimy do kościoła, śpiewamy hymn i- i wysłuchujemy kilku kazań, i wracamy”. Lecz nagle, wtedy, gdy zaczynamy usychać, wtedy na scenę przychodzi Jezus, odświeża nas, przynosi nam coś nowego. On jest tam zawsze, żeby to zrobić. Nowe nadzieje przychodzą, kiedy-kiedy przychodzi Jezus. Jego Obecność przynosi nową nadzieję.

47 Ona wiedziała, że On był tym zmanifestowanym Bożym Słowem. Ona rozpoznała tamten wiek. Względnie, gdyby tak nie było, ona by dalej była ortodoksyjna. Ona by dalej należała do tego kościoła. Lecz ona zobaczyła to obiecane Słowo. Ona zobaczyła to obiecane Słowo zmanifestowane przez Niego i ona wiedziała, że On był tym żywym Słowem. I kiedy ona o tym usłyszała, nie obchodziło ją jak wielu ją krytykowało, albo cokolwiek, ona do Niego wyszła tak szybko jak tylko mogła. Widzicie? Ona wiedziała, że On był tym zmanifestowanym Słowem.

48 Ona bez wątpienia czytała historię Eliasza z jego dni. Więc, on był Bożym zmanifestowanym Słowem w tamtym dniu. On był prorokiem, a Słowo Pana przychodzi do proroka. I była tam pewna kobieta, która miała małe dziecko, które jej było dane przez błogosławieństwo, którym pobłogosławił ją ten prorok i ona miała dziecko.

49 Pewnego dnia, około godziny jedenastej, on musiał dostać udaru słonecznego. On był na polu ze swoim ojcem, Biblia nie mówi, że to było to, że to był udar słoneczny, ale on zaczął wołać: „Moja głowa! Moja głowa!” Mniej więcej o godzinie jedenastej, tego dnia. I on miał sługę, ojciec miał, który go zabrał do domu. On leżał na kolanach matki, mniej więcej do południa, chorował bardziej i bardziej, i w końcu zmarł.

50 I teraz, zamiast wpaść w rozpacz, wszyscy sąsiedzi przyszli, krzyczeli i tak dalej, lecz ta spokojna matka, jej dziecko było martwe, ona zabrała je do tego małego pokoju, który przygotowała dla proroka, i położyła go tak na jego łóżku. I powiedziała do sługi: „Osiodłaj mi muła i jedź prosto, nie zatrzymuj się, dopóki ci nie powiem”. O, ludzie! To jest to!

51 My nie mamy czasu na debaty i wymyślanie problemów. Te dni są przeszłością. Chodźmy naprzód. My się tam musimy dostać. My mamy potrzebę.

52 Tak więc on powiedział: „Idź naprzód i nie zwalniasz, dopóki ci nie rozkażę”. I oni szli, aż doszli do Eliasza.

53 Eliasz był Bożym człowiekiem, nie tak jak Chrystus; Chrystus wiedział wszystko bo On był Bogiem. A Eliasz był częścią Boga. To był Chrystus w Eliaszu. I to było przesłanie tej godziny, ponieważ ten prorok miał Słowo Pana na tę godzinę.

54 Jezus był pełnią tamtych wszystkich proroków, każdy jeden z nich tylko Go manifestował. To wszystko. Przez całą drogę, od Józefa, od trzydziestu srebrników, wszędzie, on—on obrazował Chrystusa. To samo robił Mojżesz!

55 Dawid, siedzący na wzgórzu jako odrzucony król, płakał ponieważ był odrzucony. Osiemset lat później Syn Dawida usiadł na wzgórzu. To był Duch Chrystusa, tam, w Dawidzie. I On. . . Ludzie! On jest zarówno Korzeniem jak i Nasieniem Dawida. A więc On siedział na tym wzgórzu, płacząc, jako odrzucony Król: „Jeruzalem, Jeruzalem, jak często chciałem cię osłonić, jak kwoka swoje pisklęta”. Co to było? To był Chrystus, kiedyś.

56 To był Chrystus, który wołał, gdy Dawid pisał hymn: „Boże mój, dlaczego Ty Mnie opuściłeś. Wszystkie Moje kości, oni się na Mnie patrzą. Przebili Moje nogi i Moje ręce. Rozdzielili pomiędzy siebie Moją odzież. Rzucili losy o szaty Moje”. To był Chrystus mówiący przez Dawida. Tak jest. On był manifestacją Słowa. Chrystus przyszedł, by wypełnić te rzeczy, o których mówili prorocy, ponieważ to Słowo towarzyszyło prorokom.

57 On to powiedział w naszej lekcji ostatniego wieczora, że On przyszedł, aby wypełnić to, co mówili o Nim prorocy, bo oni mieli Słowo. A Eliasz był Bożym prorokiem i Słowem na tamten dzień.

58 Więc ta Szunamitka pozostała z tym prorokiem, dopóki on nie przyszedł i nie zmanifestował Bożej mocy, i położył się na tym dziecku, i to dziecko wróciło do życia.

59 Więc Marta musiała to rozpoznać, mimo że była zajęta pracą domową, myciem naczyń i tak dalej. Lecz tam pokazała swoje kolory. Ona pokazała co było w niej naprawdę. Ona do Niego natychmiast poszła. Jeżeli Bóg był w Eliaszu, Bóg musiał być w Chrystusie, bo On udowodnił, że On był tą Osobą. Amen. Podoba mi się to, ta determinacja! Ona do Niego idzie. Ona musiała do Niego dotrzeć. I ona to tam znalazła, gdy doszła do Niego—do Niego; więc pamiętajcie, wiedziała, że On się nigdy nie zmienił, że Bóg nigdy nie zmienia Swojego programu. Jeśli On był w Eliaszu i mógł wzbudzić z martwych, On był w Chrystusie i mógł wzbudzać martwych, chociaż On tego nie zrobił, ponieważ to jest ten sam Bóg.

60 Tak samo On się jeszcze nie zmienił! Jest dzisiaj takim samym Bogiem, jakim był zawsze. On jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki. On się nie zmienia.

61 I On wiedział, ona wiedziała, że to w Nim było. Patrzcie, to zostało udowodnione już po kilku minutach, gdy ona powiedziała do Niego coś o swoim bracie i rzekła: „Panie, ja wierzę, że jesteś”.

62 I On rzekł: „Ja jestem Zmartwychwstaniem i Życiem. Choćby on umarł i tak żyć będzie. A ktokolwiek żyje i wierzy we Mnie, nigdy nie umrze. JA JESTEM”. To jest ten JA JESTEM, który był w płonącym krzaku z Mojżeszem. „Ja jestem Zmartwychwstaniem. Ja jestem Życiem. Ja byłem tym murem. Ja ciągle Nim jestem. Ja jestem Zmartwychwstaniem i Życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby umarł i tak będzie żył. Kto żyje i wierzy we Mnie, nigdy nie umrze”. Po tym, jak miała już taką pewność, że On był tym obiecany Słowem; gdy On powiedział, będąc Prorokiem, On nie mógł kłamać; dlatego On, kiedy powiedział: „Jestem, który JESTEM. Ja jestem Tym, który jest Zmartwychwstaniem i Życiem”.

63 Ona powiedziała: „Ja wierzę, że Ty Nim jesteś, Synem Bożym, który miał przyjść na świat. Chociaż mój brat jest martwy, leży tam w grobie, on jest... jego ciało się teraz rozkłada; lecz nawet teraz, cokolwiek powiesz, to się stanie”. Prawda!

64 Ona tylko potrzebowała usłyszeć jak On to mówi! Amen. Och, Marto, gdzie my jesteśmy dzisiajszego wieczora? „Po prostu powiedz Słowo; mój sługa będzie żył!” Po prostu usłyszeć jak On to mówi! Oni by mogli przyjść i powiedzieć jej, że On to powiedział, lecz On tu był Osobiście. O, Boże, otwórz zaślepione oczy, żeby oni mogli zobaczyć! Gdy On, w Swojej Obecności, mówi Słowo, to zawsze się zmanifestowało.

65 Ona powiedziała: „O cokolwiek byś prosił Boga, Bóg Ci to da. Po prostu pozwól mi usłyszeć!” Ona Chciała żeby On powiedział Słowo. To wszystko, co ona chciała usłyszeć. Po prostu dostać

Słowo, to wszystko, czego ona potrzebowała, usłyszeć jak On mówi, że On to zrobi.

⁶⁶ I On by to zrobił właśnie wtedy, ale, widzicie, zgodnie z wizją, którą Ojciec Mu pokazał, On musiał stać przy grobie. O, ludzie! Trzymaj swą wiarę! Bóg wszystko robi dobrze. Będzie dobrze. Po prostu czekaj aż ona podejdzie do grobu.

⁶⁷ Zauważcie, ona Go mogła po prostu skłonić żeby to powiedział, nawet gdy był jeszcze... Wszystkie nadzieje przepadły, zupełnie wszystko. On był martwy, rozkładał się w grobie, ale wszystkim czego ona chciała, było po prostu usłyszeć jak On to mówi.

⁶⁸ Więc kiedy On powiedział: „Ja jestem Zmartwychwstaniem i Życiem”, ona w to uwierzyła. Ona w to uwierzyła. Więc, zauważcie, ona teraz musiała uwierzyć w rzeczy niemożliwe, gdy usłyszała jak On mówi: „Ja jestem Zmartwychwstaniem i Życiem. Choćby on umarł, żyć będzie, i ten, kto żyje i wierzy we Mnie, nigdy nie umrze”. Powiedział: „Czy ty w to wierzysz?”

⁶⁹ I ona powiedziała: „Tak, Panie, ja w to wierzę. Wierzę, że Ty jesteś Synem Bożym, który miał przyjść na świat”. Lubię to. Lubię to.

⁷⁰ Ja to mówiłem wcześniej. To może się teraz przydać jeszcze raz. Niedawno rozmawiałem z pewną kobietą, to był pewien kościół, o którym przed chwilą wspominałem, który nie wierzy, że On był Bogiem, w Jego Boskość; On był tylko prorokiem, zwykłym człowiekiem.

⁷¹ On był tym, naprawdę. On był tym, plus Bogiem. Widzicie, On był tą manifestacją. Jezus jest tym ciałem, Chłopakiem, Człowiekiem; Bóg był tym, co w Nim przebywało. Bóg był w Nim. On był Bogiem-człowiekiem. On był Człowiekiem, lecz mimo to, On był Bogiem zmanifestowanym w ciele. Kiedy widzimy Jezusa – widzimy Boga. To jest to, co On powiedział: „Jak chcecie zobaczyć Ojca – patrzcie na Mnie, a zobaczycie Ojca”. Bo On był odbiciem, ponieważ On był Słowem, amen, które było na początku. Amen.

⁷² On nazwał proroków „bogami”. Wiecie o tym? On powiedział: „Wy nazywacie „bogami” tych, do których przychodzi Boże Słowo. Jak możecie Mnie potępiać, kiedy mówię, że: ‘Jestem Synem Bożym?’”

⁷³ Bo to samo Słowo powiedziało, że On tam będzie i tam jest to Słowo, które się jeszcze raz zmanifestowało. A oni, mimo tego, dalej nie chcieli w to uwierzyć.

⁷⁴ Ta kobieta powiedziała do mnie: „Ja mogę panu udowodnić”. Powiedziała: „Lubię słuchać jak pan głosi, ale w jednej rzeczy pan przesadza”.

„Więc, co to jest?”

Powiedziała: „Pan się za bardzo chwali Jezusem”.

75 Ja powiedziałem: „Mam nadzieję, że to jest wszystko co On będzie miał przeciwko mnie, kiedy przyjdzie”. I ona rzekła... Ja powiedziałem: „Mam nadzieję, że to jest cała, jaką On może, wina, jaką On może we mnie znaleźć”. Ja powiedziałem: „Gdybym miał dziesięć tysięcy języków, nie byłbym w stanie wystarczająco wypowiedzieć, och, ludzie, kim On jest!”

Ona powiedziała: „Lecz pan, pan robi z Niego Boga”.

76 Powiedziałem: „On był. Lub, jeśli nie był, to był największym zwodzicielem jakiego ten świat kiedykolwiek miał”.

Ona powiedziała: „On był prorokiem”.

77 Ja powiedziałem: „On był Prorokiem, to prawda: Bogiem-prorokiem, pełnią Słowa. Do proroka po prostu przychodziło Słowo i to właśnie czyni go-zrobiło z niego proroka. Lecz On był pełnią Słowa”.

78 I ona rzekła: „Mogę to panu udowodnić”. Powiedziała: „Pan robi z Niego Boga”.

Ja powiedziałem: „On był Bogiem”.

I ona powiedziała: „On nie może być Bogiem”.

Ja powiedziałem: „Ale On był”.

Ona rzekła: „Powiedział pan, że wierzy pan Biblii”.

Ja powiedziałem: „Wierzę”.

79 Ona powiedziała: „Ja panu udowodnię na podstawie pańskiej własnej Biblii, że On nie był Bogiem”.

80 Ja powiedziałem: „Niech pani to zrobi. Jeżeli Biblia tak mówi, to będę w to wierzył, ponieważ ja wierzę, że Słowo jest prawdą”.

81 Ona powiedziała: „Na drodze stamtąd do grobu Łazarza, pamięta pan to z Ewangelii Świętego Jana 11?”

Ja powiedziałem: „Oczywiście, że tak, proszę pani”.

82 Powiedziała: „Więc teraz, tam, na tej drodze, On płakał. Biblia mówi, że On płakał”.

Ja powiedziałem: „Pewnie, Biblia mówi, że On płakał”.

Powiedziała: „Jak On mógł być Bogiem i płakać?”

Ja rzekłem: „On był człowiekiem”.

„Człowiekiem i Bogiem?”

83 Ja powiedziałem: „Tak, proszę pani. Pani tego nie zrozumiała. On był człowiekiem, kiedy szedł tam i płakał z tymi, którzy płakali, tak jest, smucił się z tymi, którzy się smucili. On był Człowiekiem. Lecz kiedy wyprostował Swe wątłe ciało i powiedział: ‘Łazarzu, wyjdź!’, wtedy człowiek, który był martwy od czterech dni, stanął na nogi. Do tego potrzeba było więcej niż człowieka, to był Bóg w Człowieku”. Kto może wskrzeszać

martwych oprócz Boga? On jest Zmartwychwstaniem i Życiem! Tak jest.

⁸⁴ Tej nocy, tam na morzu, gdy On tam był, zmęczony, leżał z tyłu w łodzi, gdy dziesięć tysięcy diabłów przysięgło, że Go tej nocy utopia, ta mała stara łódka była rzucona we wszystkie strony jak korek od butelki, tam, na wzburzonym morzu. Te diabły pomyślały: „Teraz Go mamy. Spi; zatopimy całą grupę”. Och, On był Człowiekiem, zmęczonym, lecz kiedy już wstał, postawił nogę na gejtawie, spojrzął do góry i powiedział: „Spokój, ucisz się”, i wiatry oraz fale Go posłuchały. To był więcej niż człowiek.

⁸⁵ On był człowiekiem, kiedy był głodny. On zszedł z tamtej góry i szukał kawałka chleba lub czegoś do jedzenia, albo figi z drzewa. Lecz kiedy wziął pięć bułek i dwie ryby, i nakarmił pięć tysięcy – to był Bóg w tym Człowieku. Tak jest.

⁸⁶ Och, każdy człowiek, który w ogóle do czegoś doszedł, wierzył w to, ci wszyscy poeci w to wierzyli. Nic dziwnego, że jeden napisał:

Żyjąc, miłował mnie; a umierając, zbawił mnie;
Przez grób, oddalił ode mnie grzech;
Wstając usprawiedliwił, darmo na zawsze;
On kiedyś przyjdzie, chwalebny to dzień!

⁸⁷ Eddie Perronet, jego pieśni się nie sprzedawały. Pewnego dnia, chwając się pod wpływem Ducha Świętego, chwycił za pióro i napisał wprowadzającą pieśń, napisał:

Wszyscy chwalimy moc Jezusa!
Niech padną Aniołowie;
Przynieście królewski diadem,
I ukoronujcie Go Panem wszystkiego!
(Alleluja!)

⁸⁸ Oczywiście, wierzymy, że On był właśnie Nim. Tak, panowie.

⁸⁹ Ona teraz musi uwierzyć w rzeczy niemożliwe dla nowoczesnego myślenia tego dnia. Tak samo wy musicie uwierzyć w rzeczy niemożliwe, żeby zobaczyć nowe Życie, aby zobaczyć, że coś się dzieje. Ale jeżeli On rozpoznał... Ona Go rozpoznała, że jest Słowem, wtedy to niemożliwe może się stać, bo On jest stwórcy i będzie trzymał się wszystkiego, co powiedział.

⁹⁰ „I wszystko jest możliwe dla tych, którzy wierzą”. To jest Jego Słowo. Ale te niemożliwe rzeczy manifestują się, gdy Boga weźmie się za Jego Słowo. Tak, panowie. Gdy Boga weźmie się za Jego Słowo, te niemożliwe rzeczy się-się manifestują. Kiedy Bóg mówi, że to będzie, wtedy wy weźcie to Słowo i patrzcie jak dzieją się rzeczy niemożliwe. Na pewno tak będzie.

⁹¹ Lecz zauważcie, pomimo tego wszystkiego, ona powiedziała: „Nawet teraz, Panie, o cokolwiek poprosisz Boga, Bóg to zrobi”.

Ona wiedziała, że będzie Go po prostu w stanie skłonić, żeby to Słowo z Niego wyszło. To wszystko, co ona potrzebowała zrobić, dostać to Słowo. Tak, to była jej najciemniejsza godzina i Jezus przyszedł, i zawołał. Och, jakąż rzecz oni zobaczyli – zmartwychwstanie!

Popatrzmy jeszcze na więcej przypadków, gdzie przyszła ciemna godzina.

⁹² Pewnego razu był sobie człowiek, który miał na imię Job, jeden z najstarszych proroków w Biblii. On był wielkim człowiekiem. On–on kochał Pana i robił wszystko co tylko umiał robić. I Szatan zapragnął go przesiać, więc pewnego dnia powiedział do Boga... Tak, raczej Bóg powiedział do niego: „Szatanie, gdzie byłeś?”

⁹³ On rzekł: „Och, chodziłem sobie tu i tam, po górach i dolinach ziemi”.

⁹⁴ On rzekł: „Zwróciłeś uwagę na Mojego sługę, Joba? Nie ma na ziemi nikogo podobnego. On jest człowiekiem doskonałym”.

⁹⁵ „Och”, powiedział, „pewnie, wszystko mu dajesz, wszystko dla niego robisz. Pewnie, że on jest wielkim człowiekiem. Lecz daj mi go na jakiś czas – ja zmienię tę melodię. Sprawię, że będzie Ci bluźnił prosto w twarz”.

⁹⁶ On rzekł: „Nie dasz rady tego zrobić”. To jest Jego zaufanie wobec tego wierzącego. Dlaczego? On jest Nieskończony! On jest Wieczny. On zna koniec od początku. On wiedział, że szatan tego nie mógł zrobić. Bo On jest Słowem, On wiedział co Job by zrobił.

⁹⁷ Więc, pamiętajcie, Job, on podziurawił go wrzodami, zabił jego dzieci, zabrał mu wszystko co miał. Jego zdrowie przepadło. Nawet jego pocieszyciele przyszli i nie umieli zrobić nic innego, niż tylko oskarżać go o to, że jest ukrytym grzesznikiem. I ten stary Job dostał się do takiego miejsca, że był taki rozpaczony.

⁹⁸ Ty musisz najpierw być w rozpacz. Ty musisz dojść do takiego czasu, gdzie jesteś na końcu drogi.

⁹⁹ Job doszedł do końca drogi, kiedy powiedział: „Niech będzie przeklęty dzień, w którym się urodziłem. Niechby słońce nawet nie świeciło i niechby księżyc nie świecił przez tę noc, niechby to imię nigdy nie zostało nadane”. I w tej rozpacz, wtedy przyszedł Jezus. Spojrzał w dół i powiedział: „Widzę że tak jak człowiek, kwiat umiera, a wiosną znów powstaje. Gdy drzewo się przewróci, kiedy poczuje wilgoć, znów idzie do góry”. On widział całe życie botaniczne, żyjące jeszcze raz, lecz rzekł: „Gdy człowiek się położy, odda ducha, gdzie on jest?” On wiedział, że był starym człowiekiem. Powiedział: „Jego synowie przychodzą go opłakiwać, a on tego nie widzi. Och, obyś mnie ukrył w grobie, trzymał mnie w miejscu tajemnym, aż Twój gniew przeminie. Wyznacz mi czas i wybierz dla mnie czas. My poszliśmy...” I dalej w ten sposób mówił. On był na krańcu swojej rozpacz,

„Co miało się stać? Liście żyją, wracają ponownie na drzewo, kwiaty wracają ponownie, wszystko inne powstaje, lecz człowiek kładzie się i oddaje ducha!” On był w rozpacz. Nie wiedział co mogło się z nim stać i był w takim wieku.

¹⁰⁰ Gdy on to zrobił, wtedy nadszedł Jezus. Bóg skierował jego głowę w kierunku nieba i on zobaczył Jezusa przychodzącego w ostatnich dniach.

¹⁰¹ W tej najciemniejszej godzinie, gdy jego żona powiedziała: „Przeklnij Boga i umrzyj taką śmiercią”, mimo to, on powiedział: „Kobieto, ty mówisz, jak kobieta nierozumna. Pan dał, Pan wziął, niech będzie błogosławione Imię Pańskie”. Nawet jego żona się od niego odwróciła. Jego kościół się od niego odwrócił. Wszyscy się od niego odwrócili.

¹⁰² I w tej ciemnej godzinie, kiedy nie wiedział gdzie ma się udać z tego miejsca, Jezus przyszedł. On wtedy zawołał: „Ja wiem, że mój Odkupiciel żyje, i że w ostatnich dniach On stanie na tej ziemi. A chociaż po tym jak robaki zniszczą to ciało, mimo to, w moim ciele, ja będę widzieć Boga, Którego ja zobaczę osobiście”. W tej najciemniejszej godzinie, wtedy przyszedł Jezus. Tak, panowie.

¹⁰³ Mojżesz, dla Mojżesza, najciemniejsza godzina przyszła na niego w Izraelu. Był właśnie tam, na drodze obowiązku; spotkał Boga, tam, w jakimś krzaku i powiedział: „JA JESTEM, KTÓRY JESTEM”. On tam poszedł i walczył z wszelkiego rodzaju podróbkami Jannes i Jambres, którzy usiłowali podrabiać jego dzieła. W tym wszystkim pozostał wierny Bogu. W końcu przyprowadził Izraela do wiary. I oto wychodzi tu z Egiptu, idąc do—do ziemi obiecanej, gdzie Bóg powiedział: „Będziecie Mi oddawać cześć na tej górze”. To było Boże Słowo. Mojżesz wiedział, że musiał iść na tę górę. Amen. Bóg tak powiedział! Żaden faraon nie może go zabić. Żaden diabeł nie może go zabić. Nic go nie może zabić. On podchodzi to tej góry. Amen! Alleluja! Czują się religijnie. On idzie do tej góry.

¹⁰⁴ Tak samo jest z nami na naszej drodze do Chwały! Nic nas nie zatrzyma. Nie, panowie. Bóg potwierdzi Swoje Słowo. Nie obchodzi mnie co się dzieje, On to uczyni tak czy owak.

¹⁰⁵ On jest na swojej drodze, dokładnie na ścieżce obowiązku. On tutaj jest, zostaje osaczony pomiędzy górami. Nasłuchuje i słyszy z tyłu jakiś huk. Co to jest? Rydwany faraona, tysiące, nadjeżdżają; uzbrojeni, włócznie i te rzeczy, by ich stratować, zdeptać. Tam jest Morze Czerwone, odcięło go. Co on zrobił? On wpadł w roz- . . . On wpadł w rozpacz. Wszyscy ludzie krzykali: „Och, teraz już po nas. Faraon nas zabije, przeszyją nas jego miecze. Nasze dzieci pomierają tutaj, na pustyni.”

Mojżesz zawołał: „O, Boże!”

¹⁰⁶ I wtedy Jezus przyszedł na scenę. On był tym Słupem Ognia. Tak jest. On zstąpił i zawisnął pomiędzy nim a

niebezpieczeństwem. Amen. On jest tym, Wstępującym-pomiędzy. On jest tym Stojącym-pomiędzy, amen, Mediatorem. On tam stanął, stał tam; jako ciemność dla Egipcjan, tych którzy przyszedli, by coś z tym zrobić. On był Światłem dla tamtych, by mogli iść. I tego poranka, wiatr zaczął wiać bardzo mocno, tej nocy, co On wtedy zrobił? On przyszedł w formie Słupa Ognia.

¹⁰⁷ Pamiętajcie, On dalej jest tym Słupem Ognia. Tak, panowie. Kiedy On był na ziemi, powiedział: „Przyszedłem od Boga i idę do Boga”.

¹⁰⁸ I po Swojej śmierci, pogrzebie, zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu; Święty Paweł, na swojej drodze do Damaszku, on został powalony przez Słup Ognia. Pamiętajcie, on był Hebrajczykiem. On by tego nie powiedział. . . On powiedział: „Panie, Kim Ty jesteś?” Z dużej P-a-n-i-e, Elohim. „Kim jesteś Ty, którego ja prześladowuję?”

On rzekł: „Ja jestem Jezus”.

¹⁰⁹ Amen! Alleluja! On jest Pierwszym i Ostatnim. On jest wszystkim. „Jeszcze chwila i świat nie będzie Mnie więcej widzieć, lecz wy będziecie Mnie widzieć. Ja będę z wami, nawet w was”. Ten sam Słup Ognia, ten sam Bóg czyniący tę samą rzecz, według tej samej obietnicy, amen, manifestujący Swoje Słowo. „Ja jestem Zmartwychwstaniem i Życiem. Ja jestem Tym, który Był, Tym który Jest i Tym, który Przyjdzie”. Tak, panowie. Tak.

„Nasi ojcowie jedli manę na pustyni”.

¹¹⁰ On rzekł: „Oni są martwi, każdy jeden. Ale, JA JESTEM, KTÓRY JESTEM”. Mojżesz. . . W tym płonąącym krzaku, to był ten JA JESTEM. On dalej jest tym JA JESTEM, nie JA byłem; JA JESTEM, czas teraźniejszy, cały czas.

¹¹¹ Widzimy tutaj, że Mojżesz właśnie został przyparty do muru i wtedy Chrystus zstąpił. Więc Biblia to mówi, że: „Mojżesz uznał hańbę Chrystusową za większe bogactwo niż skarby Egiptu”. Hańbę Chrystusową! Chrystus był tym namaszczeniem, tym Logos, które wyszło z Boga. Anioł, każdy czytelnik Biblii wie, że tym Aniołem był Chrystus. I On tam był, na pustyni, i On przyszedł na scenę w tej formie, w której On się miał zmanifestować. Chwała Bogu!

¹¹² On przychodzi dzisiaj w tej formie, ten sam Chrystus, zmanifestowany.

¹¹³ On im powiedział, że ich wydostanie. On to robił. Przyszedł tam, by stanąć za Swoim Słowem, potwierdzić To. A kiedy przyszedł, tak jak On przyszedł do Marty, On wtedy zawołał. On rzekł: „Mojżeszu, dlaczego krzyczysz do Mnie? Powiedz tym ludziom, że idziecie naprzód”. I w tej ciemnej godzinie Morze Czerwone się otworzyło, a oni przeszli na drugą stronę, w ich podróży, żeby wypełnić Boże Słowo. Tak, w najciemniejszej

godzinie Mojżesza, wtedy przychodzi Jezus. My teraz mamy czas. . . I On powołał Mojżesza.

114 Pragniemy zwrócić waszą uwagę na innego miłego człowieka. Na imię miał Jair. Jest ich tak wielu dzisiaj na świecie. On był skrytym wierzącym. On kochał Jezusa. On o Nim Słyszał. On Mu wierzył. Ale, widzicie, On już przyłączył się do jakiejś organizacji. Tak. On—on—on po prostu. . . On nie mógł wyjść i przyznać się do tego. On w to wierzył, ale on nie mógł się do tego przyznać, więc on się przyłączył do niewierzących. Ale on w to naprawdę wierzył.

115 Wiecie, kiedy człowiek dochodzi do takiego stanu, czasami Bóg go doprowadza do odkrycia kart. To właśnie w trudnej sytuacji pokazujemy naprawdę nasze kolory, kim my naprawdę jesteśmy.

116 I on tam był, on już był przyłączony do niewierzących i on już tam poszedł, umieścił swoje imię w księdze, i tak dalej. I on był kapłanem, a więc on—on po prostu prawie nie mógł się do tego przyznać, bo to był jego talon obiadowy. Lecz, mimo to, on wierzył Jezusowi.

117 Pewnego dnia jego mała dziewczynka zachorowała. O, ludzie. On, bez wątplenia, ten człowiek dokonałby takiego wyboru, zawołałby lekarza. Przyszedł lekarz i zajął się tym dzieckiem. Gorączka była coraz większa. Po jakimś czasie ona była taka rozpalona i wszystko, aż w końcu doszło do tego, że umarła. On był w rozpacz. On musiał coś zrobić. On—on po prostu nie wiedział co zrobić. Wtedy pomyślał: „Gdybym tylko mógł Go znaleźć, gdziekolwiek On jest”. Więc, on nie czekał do nocy, tak jak to zrobił Nikodem, na tę prywatną rozmowę. To był czas na działanie, przyszedł czas na działanie i on wtedy musiał działać.

118 I ja myślę, bracie, sestro, że teraz jest tak samo. Przyszedł czas na działanie. Przyszedł czas żeby uwierzyć albo nie uwierzyć. Ta oddzielająca linia przychodzi na każdego mężczyznę i na każdą kobietę. To przychodzi na każde dziecko. Czasami, kiedy przejdiesz tę linię, zostaje tylko jedna rzecz, czyli sąd, kiedy przejdiesz pomiędzy miłosierdziem a sądem, kiedy przejdiesz tę linię.

119 Pamiętajcie, on wpadł w rozpacz. Nie wiedział co robić. Stali tam jego kapłani, wszyscy rabini stali wokół niego. Ta społeczność była razem z nim, wszyscy tam byli, patrzyli jak jego mała dziewczynka umierała. Lekarz stał na zewnątrz, z założonymi rękoma, podał mu rękę: „Podałem wszystkie lekarstwa jakie znałem, i dalej. . .”

120 Widzicie, to był Jezus, który działał przez cały ten czas. Jezus to zrobił celowo, żeby zobaczyć jakie ten człowiek pokaże kolory. Po jakimś czasie mogę go widzieć jak bierze swój czarny kapeluszyk i zakłada go, ubiera swój płaszcz kapłański.

„Gdzie idziesz?”

121 „Słyszałem, że On jest nad rzeką. Idę tam za Nim!” O, ludzie! I poszedł!

122 W tej rozpaczliwej godzinie, on musiał podjąć decyzję: pozwolić jego dziecku umrzeć, albo on wiedział, że to była manifestacja Słowa. On był kapłanem, on czytał Słowo i on wiedział, że to była Boża manifestacja. Bóg był w Chrystusie, jednając ze Sobą świat. On to wiedział i został do tej sprawy zmuszony. On musiał popełnić błąd, pozwoli swojemu dziecku umrzeć, albo poczyni swoje wyznanie. Kiedy on znalazł się w takiej rozpacz, to był mniej więcej ten czas, kiedy nadszedł Jezus. On poszedł żeby Go zobaczyć. On rzekł, on rzekł: „Pójdę z Tobą, cokolwiek powiesz”. I tam, na tej drodze, przychodzi tam goniec, tam była ta ciemna rzecz. On wyznał, że Mu uwierzył. On sam się wtedy wykluczył i on się wtedy znalazł na oczach ludzi, że był wierzącym w Jezusa.

123 A tutaj przybiega posłaniec, mówi: „Nie trudź już nikogo, bo twoja dziewczynka już umarła. Ona zmarła wczoraj. Ona już jest martwa. Więcej nie zajmuj się tym”.

124 I, och, jego biedne serce prawie stanęło. Ale on spojrzał w oczy Jezusa, który powiedział: „Czy nie mówiłem Ci? Nie bój się, jeżeli chcesz zobaczyć Bożą chwałę. Czego ty się boisz? Ja już ci powiedziałem, że pójdę”.

125 On już powiedział, że przyjdzie. On już powiedział, że On to zrobi i On tu jest i robi to. Amen. On powiedział, że pojawi się na scenie w ostatnich dniach i robi te rzeczy, tak jak to robił, tak jak czytaliśmy ostatniego wieczora, i rozmawialiśmy. On tu jest i robi to. Czego wy się boicie?

126 Pamiętajcie, On przyszedł i On ją przywołał z martwych. On przyszedł na scenę i przywołał ją z martwych.

Stary, ślepy Bartymeusz, pewnego razu, znalazł się w swojej najciemniejszej godzinie.

127 Jezus tam był, organizował tam, w–w Jerychu, śniadanie Mężów Biznesu Pełnej Ewangelii i był tam z Nim Zacheusz. Spotkał go na drzewie, przy ulicy. Więc, kiedy On był. . . Więc, ja jestem pewien, że On by nie organizował niczego innego. Widzicie? Więc, kiedy On tam przyszedł, On–On go tam miał, Zacheusz z Nim poszedł.

128 Stary, ślepy Bartymeusz był ślepy od kiedy był małym chłopcem. Więc on myślał, że Jezus może wyjść tamtą bramą, i on czekał. Po jakimś czasie usłyszał wielki hałas i wszyscy przechodzili.

129 I on słyszał kapłanów, którzy mówili: „Hej! Hej, Ty, Ty, który wchodzisz tam pod górkę! Czy–czy–czy. . . Słyszeliśmy, że Ty wskrzeszasz zmarłych. Mamy ich tam u góry pełen cmentarz.

Jeżeli Ty jesteś Mesjaszem, jeżeli Ty jesteś Mesjaszem, chodź tu i wskrzesz tych zmarłych”.

¹³⁰ Wiecie, ten sam diabeł dalej żyje, widzicie, w formie religii, w ten sam sposób. Widzicie?

¹³¹ „Jeżeli Ty jesteś Mesjaszem, my . . . Wskrzeszasz martwych; my ich tu mamy pełen cmentarz. Chodź”. I, och, każdy krzyczy. Jeden zawołał: „Hosanna Prorokowi!” Ktoś inny krzychał *to, tamto, czy coś innego*. Co za zamieszanie!

¹³² Ten stary, ślepy człowiek pomyślał: „Och, ominąłem Go. Ja tam wyszedłem i myślałem, że On tu przyjdzie. Zostałem umieszczony w złym miejscu”. I on zaczął krzyczeć. Pomyślał: „Jeżeli On jest Słowem, On jest Bogiem; musi być”. Więc: „O, Jezu, Synu Dawida, zmiłuj się nade mną!” Zawołał w tej godzinie rozpacz.

¹³³ Więc Jezus, jeśli zwrócić tu uwagę, był w Jerychu. Mówią, że miejsce, na którym on siedział, znajdowało się sto czterdzieści metrów od Jezusa. Gdzie tysiące ludzi rozpychało się wokół Niego, On nie mógł usłyszeć wołania tego człowieka. Nie. Lecz On je odczuł. On się zatrzymał.

¹³⁴ Chcę głosić jednego z tych wieczorów: „I wtedy Jezus się zatrzymał”. Och! „I wtedy Jezus się pochylił”. Och!

¹³⁵ Lecz kiedy Jezus się zatrzymał, co to było? On go zawołał. „Mistrz przyszedł. Nie ustawaj”, powiedzieli uczniowie, „On ciebie woła. On ciebie woła”. Zawołał go z tamtego tłumu.

On teraz czyni tę samą rzecz. Czy to dociera? Widzicie?

¹³⁶ „Mistrz przyszedł i zawołał cię”. I On woła ze-ze ślepoty do światła, z ciemności do światła. I On go przywołał z śmierci do Życia. „Mistrz przyszedł i On ciebie woła”. I kiedy On go zawołał, On mu przywrócił wzrok.

¹³⁷ Ta mała kobieta cierpiąca na krwotok, pewnego razu, tam, na wzgórzu, która wydała na lekarzy wszystkie pieniądze. Bez wątpienia ona musiała sprzedać zaprzęg. Oni sprzedali farmę, zadłużyli ją. Wszystko co mogli wydali na lekarzy, żaden z nich jej nie pomógł ani trochę. Było z nią ciągle gorzej i gorzej. Krwotok nie ustawał. To ciągle się posuwało, posuwało, to jej się pogłębiało, pogłębiało.

¹³⁸ I pewnego dnia, gdy tam siedziała i robiła na drutach, tam na tym wzgórzu, gdzie mieszkała, ona spojrziała na dół tej doliny i zobaczyła przyplływającą łódź. Wszyscy zaczęli biec: „Hosanna Prorokowi!”

¹³⁹ Ona o Nim usłyszała. Wiara przychodzi ze słuchania. Więc ona powiedziała: „Pójdę tam i przyjrzę Mu się”.

¹⁴⁰ I kiedy ona tam zeszła i po raz pierwszy zobaczyła Boże Słowo zmanifestowane w ciele, było coś w Jego mowie i w Jego wyglądzie, że ona wiedziała, iż to był On. Tak, panowie.

„Och, gdyby mi się tylko udało w jakiś sposób przyciągnąć Jego uwagę, gdybym Go tylko mogła w jakiś sposób dotknąć!” I ona się prześlizgnęła przez tłum i dotknęła Jego szaty.

¹⁴¹ Więc pamiętajcie, to nie był jej palec, który On poczuł. Nie, panowie, bo palestyńskie ubranie zwisa luźno. I On. . .

Wtedy Piotr rzekł: „Wszyscy Cię dotykali”.

¹⁴² On rzekł: „Lecz to był inny dotyk. Ja widzę, że osłabłem”.

¹⁴³ Jezus przyszedł. Jej pieniądze nie było, wszystko było stracone; ale w tej ciemnej godzinie, kiedy ten krwotok się nie zatrzymywał i lekarze nie mogli tego zatrzymać – Jezus przyszedł. I co On zrobił? On ją zawołał. On się rozglądał dookoła, aż ją znalazł i rzekł: „Ty miałaś upływ krwi, lecz to się zatrzymało”.

¹⁴⁴ „On jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki”. „Mistrz przyszedł i woła cię. On przyszedł i zawołał”. On ją przywołał z powrotem do zdrowia.

¹⁴⁵ Ta mała niewiasta przy studni, o której mówiliśmy ostatniego wieczora, wszystkie nadzieje przepadły. Nie wykluczone, że być może jej piąty mąż ją opuścił i ona tego wieczora po prostu wzięła szóstego, i ona–ona miała wobec niego małe wątpliwości. Moralnie – było już po niej. Ona chciała być prawdziwą damą; ona, bez wątpienia, ona czytała Biblię.

¹⁴⁶ I ona tamtędy szła, dochodziła mniej więcej godzina jedenasta. Ona nie mogła przyjść wcześniej rano, gdy sprawiedliwe kobiety przychodziły. I one tę wodę w dzbanach nakładały na głowę i wracały z powrotem. I ona nie mogła przychodzić i mieszać się z nimi. Oni, oni w tamtych dniach mieli segregację w takich rzeczach, dobre ze złymi się nie mieszały. Te niemoralne pozostawały na swoim miejscu, więc ona nie mogła przyjść z pozostałymi. One by jej nie pozwoliły przyjść. Więc kiedy wszystkie naczepały wody i poszły z powrotem. . . Ona przysłała po coś Lepszego.

¹⁴⁷ I ona tam wtedy przysłała z dzbankiem na głowie, ona szła, niewątpliwie, myśląc: „Więc ten mężczyzna, którego poślubiłam, albo złapałam ostatniego wieczora – mam co do niego wątpliwości. On jest mężczyzną, on się tak śmiesznie zachowuje. Ja o nim nic po prostu nie wiem. Ja nie mam takiej możliwości. Ja jestem odrzucona przez społeczność. I ja nie mogę przychodzić do tamtych kościołów, one nie. . . Po prostu popatrz na nie! Ja nie wiem co robić. Jestem zrozpaczona. Czytałam Biblię; pewnie, któregoś dnia ten Prorok pojawi się na scenie. Więc ja wiem, że oni uważają, iż nie ma czegoś takiego, i tak ‘Może być za sto lat, za tysiąc lat. My wyglądaliśmy tego tysiące lat, a to się jeszcze nie stało, więc my tego teraz nie wyglądamy. Wszystko tak jest. Och, nie, my mamy kościoły i te rzeczy. My teraz nic takiego nie potrzebujemy’”. Więc ona tam wtedy szła i rozmyślała.

148 Wiesz, gdy o Nim myślisz, On ci się wtedy pokazuje. Tak jak my mieliśmy ostatniego wieczoru, gdy oni byli na swojej drodze do Emaus.

149 Gdy ona rozmyślała o tych rzeczach, usłyszała jakiegoś Człowieka, który powiedział: „Przynies Mi picie”.

150 O co tu chodzi? W jej najciemniejszych godzinach, gdy jej moralność przepadła. Być może piękna, miła dama, została wyrzucona na ulicę, żeby tak żyć. Czasami to nie jest wina tej małej dziewczynki, to jest wina jej rodziców, którzy jej pozwalają tak wychodzić. I ona tam była, może jej drobne loki zwisały; ona była wyczerpana, szła, zmęczona i nikt z nią nie chciał mieć nic do czynienia, to dziecko, może być za tym wielka historia.

151 Tak czy owak, wiem jedno: ona czytała Biblię i ona wierzyła w Biblię. I tam było to małe nasienie, leżało w jej sercu, mówiło: „Jeżeli to się kiedyś stanie – ja będę to wiedziała”. Ona była do tego predestynowana.

152 Patrzcie na tego starego Judasza, który tam stał i robił to, co robił. On był czarny na dnie swojego serca. To Światło świeciło tu, na górze, w jego uczynkach, ale na dnie swojego serca on w To nie wierzył. A ona tu była . . . Widzicie, Światło nie mogło do tego dotrzeć. Lecz ona tu była, wierzyła, ona Temu wierzyła, ale jej życie było zaciemnione; kiedy to Światło tam padło, Ono tę ciemność usunęło. Lecz kiedy to Światło padło tam, Ono to całkowicie zaciemniło. To jest ta różnica.

153 Widzicie, ona się po to urodziła. Ona, ona powiedziała, kiedy On jej powiedział ilu miała mężów, ona . . . Co się stało? Ona się nagle cała tak jakby podekscytowała. Ona wpadła w rozpacz. Powiedziała: „Panie, widzę, że Ty jesteś prorokiem. Wiem, że kiedy przyjdzie Mesjasz, On będzie takie rzeczy czynił”.

154 Potem On ją zawołał. Potem On ją zawołał. „Ja Nim jestem, Ten, który do ciebie mówi”. Ona to rozpoznała poprzez Boże Słowo. On ją zawołał z jej grzechów do Życia. I jej imię jest w Biblii i ona ma dzisiaj nieśmiertelne Życie.

155 On może cię zawołać w ten sam sposób, bo On jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki. Ten . . .

156 Tak, już było po jej moralności, lecz ona pomimo tego wiedziała, że On miał to rozpoznawanie. Ona wiedziała, że to musiał być Mesjasz. Potem, gdy Jezus powiedział: „Ja Nim jestem, Ja Nim jestem”, ona wiedziała, że był.

157 Pewnego razu uczniowie płynęli łodzią, wszystkie nadzieje przepadły. Burza, oni wypłynęli bez Jezusa i burza była po prostu – po prostu taka jak w domu Łazarza. Wszystkie nadzieje przepadły. Ta mała łódka była pełna wody. Oni wołali, krzyczeli, może modlili się i tak dalej, a błyskawice błyskały, i ta łódka

napełniła się wodą, słupy masztowe spadły, wiosła się połamały, i oni trzymali się jeden drugiego, krzycząc.

¹⁵⁸ I w tej naprawde najciemniejszej godzinie, wtedy przyszedł Jezus, szedł sobie. Ale On dla nich wyglądał jak cień. Wyglądał strasznie, jak duch, i oni krzyknęli ze strachu.

¹⁵⁹ Właśnie to dzieje się dzisiaj. Jezus przychodzi w godzinie twojej ciemnej godziny, a ty się Tego boisz. Ty nie wiesz co To jest.

¹⁶⁰ Oni nie wiedzieli czym On był. Powiedzieli: „Och, to jest duch!” Oni krzyczeli.

¹⁶¹ I On do nich wtedy zawołał, powiedział: „Nie bójcie się, to Ja”. W tej najciemniejszej z godzin przyszedł Jezus, ich Pomoc. On zawsze tak postępuje, przychodzi w najciemniejszej godzinie. Wtedy przyszedł Jezus, zmanifestował Się i przyszedł do nich.

Piotr powiedział: „Jeśli to Ty – każ mi przyjść po wodzie”.

Jezus powiedział: „Chodź”.

¹⁶² Wiecie co, przyjaciele? On wkrótce przyjdzie, po tych, w tych ostatnich dniach. Więc, czy to nie jest dziwne, że kościół znowu znalazł się w takiej ciemnej godzinie?

¹⁶³ Zamierzam tu coś powiedzieć. To nie jest doktryna. Ja tylko prorokuję. Wiecie co się stało? Wkrótce dojdzie do tego miejsca, zapiszcie moje słowa, że wszystkie denominacje będą musiały się przyłączyć do Rady Ekumenicznej. Jeżeli tego nie zrobią, wtedy nie będą mogły mieć wsparcia tej Rady. Dlatego będzie bojkot i nikt nie będzie mógł chodzić do tych kościołów, albo do żadnych kościołów; jeśli nie będziesz miał znaku ze swojego własnego kościoła, nie możesz kupować ani sprzedawać. Widzicie, to jest dokładnie tak jak było, tak samo będzie znowu, znamię dla bestii. I kościół, oni sobie z tego zdają sprawę, duchowi ludzie.

¹⁶⁴ I wy, zielonoświątkowcy, i tak to rozpoznajecie. Wy zaczynacie to czuć. Kiedy wasze zbory, wiele zielonoświątkowych organizacji; i ja nie muszę wypowiadać waszych nazw, ale wy wiecie, że właśnie teraz one—one w to wchodzi. One już zaświadczyły, że tak było. I kiedy to zrobicie, co wy będziecie musieli zrobić? Wy będziecie musieli się wyrzec waszego Ewangelicznego nauczania o chrzcie Duchem Świętym. Wy będziecie musieli się wyrzec waszej Biblijnej doktryny.

¹⁶⁵ I członkowie nie będą za tym stali. Prawdziwi narodzeni na nowo chrześcijanie prędzej umrą. Oni są ostrzeżeni przez Słowo. Oni wiedzą, że ta rzecz przychodzi. Tak, panowie.

¹⁶⁶ I czy to nie jest dziwne? I właśnie w tej najciemniejszej godzinie, wtedy przychodzi Jezus i woła ich, mówiąc: „Nie bójcie się. To Ja. Ja dalej jestem z wami. Jestem tu żeby zmanifestować Moje Słowo”. On jest teraz taki, jaki był wtedy. On powiedział że to zrobi. O, ludzie! Mistrz przyszedł i zawołał nas.

167 Wielu chorych ludzi, niewątpliwie, oni tu siedzą, i lekarz wam powiedział, że nie–nie ma dla was nadziei. Ty możesz być w swojej najciemniejszej godzinie, ale pamiętaj, Mistrz przyszedł i woła cię.

168 I pewnego dnia, pewnego dnia Mistrz przyjdzie i zawoła każde imię, które jest zapisane w Barankowej Księdze Życia. Jeżeli waszych imion tam nie ma – umieście je tam teraz, ponieważ On przyjdzie i zawoła. Nawet ci, którzy są w grobie, usłyszą Jego Głos i przyjdą do Życia. Mistrz przyjdzie i zawoła cię. I kiedy On dzisiaj woła – odpowiedz i przygotuj się na ten Dzień, to jest moja rada dla ciebie.

169 Obietnica na ten wiek, On obiecał, że On tu będzie. Te rzeczy, które On robił, On miał to zrobić ponownie i teraz, jeszcze raz, Mistrz przyszedł i woła cię.

170 Pochylmy nasze głowy. Mam tu mniej więcej sześć stron, lecz ja do tego nie mogę teraz przejść. Pochylmy nasze głowy. Ja obiecałem, że was wypuszczę wcześniej i już jest piętnaście po.

171 Niebiański Ojcze, O Panie, niech to się stanie jeszcze raz. Wszystkie te rzeczy, które powiedziałem, „Jezus przyszedł i woła cię”. Co On robi, gdy On przychodzi? On woła. I niech to się znowu stanie, Panie. Niechaj Twój Święty Duch przyjdzie pomiędzy tych ludzi dziś wieczorem, Pan Jezus w formie Ducha. Niechaj On przyjdzie dziś wieczorem i objawi Się, a potem Się zmanifestuje. Tak jak tamci ludzie, jak oni wierzyli, my też będziemy wierzyć, Panie. Być może jest tu wielu, którzy nie mieli tej możliwości. Modlimy się, żebyś Ty to dla nich zrobił jeszcze raz, dzisiejszego wieczora. Ponieważ prosimy o to dla Bożej chwały, w Imieniu Jezusa. Amen.

172 To jest to, siostró, ale po prostu graj to dalej. To jest w porządku. Graj tak dalej. Och, naprawdę cicho, wszyscy.

173 Czy wy wierzycie, że On przyszedł? On przyszedł. Czy On dalej woła, kiedy przychodzi? Więc, jeśli wy po prostu będziecie tylko wierzyć. Jeśli będziecie tylko wierzyć w Boże Słowo, Bóg to sprawi.

174 Teraz patrzcie, ja nie mam czasu żeby tu zwołać kolejkę modlitwy. Ja ich tam zwołam dziś wieczorem, jeżeli Pan pozwoli. Mistrz przyszedł. On przyszedł żeby wypełnić Swoje Słowo w tym ostatecznym dniu. I On jest dzisiaj tym, czym był wtedy. Czym Jego manifestacja albo identyfikacja była wtedy – tym jest dzisiaj, ponieważ On dalej jest Bożym Słowem. Wierzycie w to? [Zgromadzenie mówi: „Amen”-wyd.] I Słowo Boże rozpoznaje myśli i intencje serca. I tak samo jak On postępował wtedy, tak samo zawsze postępował. On dalej jest ten sam. Gdyby On zrobił to właśnie teraz – czy wy byście Mu uwierzyli? Czy to by sprawiło żebyście Mu wierzyli?

175 Teraz wy, którzy tam jesteście, pozwólcie że najpierw spojrzę i zobaczę czy jest tu ktoś, kogo znam, siedzi gdzieś tutaj, kogo znam.

176 Wszyscy, którzy są *tutaj* wokół, którzy mnie nie znają, podnieście ręce; wiecie że ja o was nic nie wiem i jesteście chorzy – podnieście ręce. Myślę, że wszyscy. W porządku, więc wierzcie. Wy po prostu wierzcie z całego serca. Nie wątpcie. Miejcie wiarę. Wierzcie Bogu.

177 Zamierzam was poprosić żebyście byli naprawdę cicho, siedźcie. Nie kręćcie się teraz w kółko, proszę, nie róbcie tego. Widzicie? Widzicie? Jesteś duszą, ciałem i duchem. I twój duch . . . I Duch Święty jest naprawdę płochliwy.

178 Ilu z was pamięta, wiele lat temu, jak przybyłem tu i mówiłem wam o Duchu Świętym? Kiedy brałem ludzi za rękę, On mi powiedział, że przyjdzie to rozpoznawanie i potem to pójdzie dalej? Wy to pamiętacie, pamiętacie to? Lecz On powiedział: „Jeżeli umiesz skłonić ludzi, żeby ci uwierzyli”. Czy pamiętacie te dni, wiele lat temu? [Zgromadzenie mówi: „Amen” –wyd.] Wy musicie wierzyć.

179 Widziałem pewnego człowieka, ja myślę, że to było tu, na innym zgromadzeniu, siedzieliśmy właśnie tam. I Duch Święty . . . Ja go obserwowałem kiedy głosiłem. On był kaleką. On miał kule pod pachami. I właśnie gdy ja zacząłem robić wezwanie, szatan przyszedł do tego mężczyzny, czarny cień. Obserwowałem go własnymi oczami. On wstał i wyszedł. On zawsze będzie kaleką, widzicie. A tak – a mógł być tam na miejscu uzdrowiony, gdyby on tylko–tylko . . . Widzicie? Ale, po prostu, ja nie wiem dlaczego. Ja myślę, że on po prostu posłuchał nieprzyjaciela. Lecz gdybyś stanął i obserwował te cienie, widział te rzeczy, w takich postaciach w jakich one są, i obserwował jak one się zachowują. Widzisz co by to było . . .

180 Więc, ja nie mogę uzdrowić. Człowiek, który ci mówi, że on cię może uzdrowić – on jest w błędzie. Ty już jesteś uzdrowiony. Ale tu chodzi o rozpoznanie obecności Jezusa Chrystusa. Więc jeśli Marta wiedziała, że gdyby mogła Go znowu zobaczyć, to otrzymałaby to, czego chciała, ponieważ On był tym zmanifestowanym Słowem, czy nie możemy dziś wieczorem tak bardzo wierzyć, żeby w to uwierzyć? Pewnie, że powinniśmy. On przyszedł. On przyszedł. On przyszedł w formie Ducha Świętego. To jest to, Kim On jest. Więc, wy się po prostu módlcie.

181 Widzicie, tutaj, gdybym miał tutaj kogoś, kto by tu stał, właśnie tu, koło mnie, po prostu–po prostu w modlitwie; widziałem tak wielu modlących się ludzi, to jest w całym budynku. To trzeba po prostu zobaczyć. Nie możesz powiedzieć. „Powiedzmy, Brat Branham . . .” Nie, panowie. Ja bym tego nie umiał zrobić, tak samo jak ty nie możesz śnić dla mnie snu. Widzisz? Ty mógłbyś śnić. Ty, Bóg mógłby sprawić, że ty miałbyś

o mnie sen, ty w to wierzysz, ale ty sam nie możesz tego zrobić. Ty tego nie możesz powiedzieć: „Bracie Branham, teraz będę miał o tobie sen”. Nie, ty tego nie możesz zrobić. Ani ja nie mogę zobaczyć wizji. Ktokolwiek daje ci sen, to jest ten, który to musi zrobić. Tak samo jest z wizją.

¹⁸² Widzę męczyznę siedzącego tu na końcu rzędu, z artretyzmem. Jeżeli on uwierzy z całego serca – Bóg go uzdrowi z tego artretyzmu. Czy pan wierzy, że On to zrobi? Siedzi tam, na zewnątrz, Meksykańczyk, siedzi na końcu rzędu, czy pan w to będzie wierzył? W porządku, proszę pana.

¹⁸³ Ta pani, która koło pana siedzi, ona też ma artretyzm. Czy pani wierzy, że Bóg panią uzdrowi? (Czy to się odbija? Obawiam się, że ludzie tego nie słyszą.) Będzie pani wierzyć? W porządku.

¹⁸⁴ A co z tą drugą małą Meksykanką, która koło niej siedzi? Ona choruje na żołądek. Czy pani wierzy, że Bóg uzdrowi pani żołądek?

¹⁸⁵ Ona to ma. Kiedy ja widzę, że to Światło zstępuje na dół, to znaczy, że to się stało. Tak. To jest to. To ją dotknęło. Tam To było, wirowało tam wokół. . . [Puste miejsce na taśmie–wyd.] . . . to sprawia. Widzicie? Kiedy On może znaleźć wiarę! Widzicie, „On nie mógł zrobić wielu rzeczy z powodu ich niewiary”.

¹⁸⁶ Jest tutaj pewna pani, siedzi tu, modli się, właśnie tutaj. Ona się boi. Powinna. Ona jest chora na raka, naprawdę mocno. Ja pani nie znam, lecz Bóg panią zna. Czy pani wierzy, że Bóg może mi powiedzieć coś o tym raku lub o czymś innym? Niech pani na mnie spojrzysz. Tam jest tak wielu, którzy się modlą, widzi pani, właśnie dlatego to mówię. Niech pani na nas spojrzysz. Więc tak, pani nie jest stąd, to nie jest pani dom. Pani jest z miejsca, zwanego Porterville, Kalifornia. Tak jest. Czy pani wierzy, że Bóg może mi powiedzieć kim pani jest? On wie. Pani się nazywa Wintham. Tak jest. Teraz niech pani wierzy, że ten rak panią opuści. Jeżeli pani może uwierzyć! To jest wszystko, o co Bóg panią prosi. Jeżeli pani może uwierzyć!

¹⁸⁷ Czy nie wierzysz w to z całego serca? Ktoś w tym sektorze, tutaj, czy nie możesz uwierzyć? Mistrz przyszedł i wołał cię. On przywołuje cię ze śmierci do Życia, z choroby do zdrowia.

¹⁸⁸ Tu jest męczyzna, siedzi tu z tyłu, z pochyloną głową, modli się. On tak naprawdę nie modli się o siebie, on się modli o kogoś innego. To jest jakaś–jakaś dziewczynka. To jest jego córka. Czy pan wierzy? Pan ma chore nogi. Pan ma chore kolano. Tak jest. Nie trzeba płakać, to On tam jest obok pana. Pańska córka jest w szpitalu, prawda? Przypadek gruźlicy. Niech pan wierzy. Wierzy pan? Mistrz przyszedł i woła ją. Czy pan będzie wierzył, jako jej ojciec? Będzie pan? Niechby On ją odwiedził dzisiejszego wieczora, i pana. Niechby to się skończyło.

¹⁸⁹ Tutaj jest mały chłopiec, mały chłopiec o brązowej twarzy. Choruje na chorobę skóry i astmę, mały meksykański chłopiec,

meksykański chłopiec, który tam siedzi. On nie jest stąd. On jest z San Jose. Wierzysz, synu? Jeszcze jedna rzecz, twój ojciec jest tu z tobą. On jest usługującym. Tak jest. Czy wierzysz, że Bóg może mi powiedzieć jak się nazywasz? Czy to sprawi, że będziesz naprawdę mocno wierzył? Nazywasz się Reuben. Teraz wierz. W porządku.

¹⁹⁰ Mistrz przyszedł i On cię woła. Och, grzeszniku, och, chora osobo, czy nie widzisz Mistrza zamanifestowanego w ludzkich istotach, pomiędzy wierzącymi? On przyszedł, by przywołać Swoje wierzące dzieci do zdrowia. On przyszedł, żeby wołać grzesznika do pokuty. Odstępco, członku kościoła, Mistrz przyszedł i woła cię.

¹⁹¹ Czy ty w to wierzysz? Czy wierzysz w to, odnośnie twojej potrzeby, właśnie teraz? Jeśli tak, podnieś rękę i powiedz: „Ja wierzę o moją potrzebę”. Więc teraz powstań na swoje nogi i przyjmij to. Mistrz przyszedł i woła cię. I kimkolwiek jesteś, jakkolwiek masz potrzebę, Mistrz przyszedł i On ciebie woła. On jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki.

¹⁹² Tamta kobieta weszła do miasta i powiedziała: „Chodźcie zobaczyć Człowieka, Który powiedział mi co było nie w porządku”. Wy nie poszliście do miasta. Wy przyszliście i zobaczyliście to osobiście, więc Mistrz przyszedł i woła cię.

¹⁹³ Podnieście ręce, oddajcie Mu chwałę, mówiąc: „Panie Jezu, ja jestem grzesznikiem; przebac mi. Jestem odstępcą; przyjmij mnie z powrotem, Panie. Ja potrzebuję Ducha Świętego; napelnij mnie. Jestem chory; uzdrow mnie. Jestem kaleką; uzdrow mnie”. Mistrz przyszedł i woła cię. Podnieście teraz ręce i oddajcie Mu chwałę. Amen.

¹⁹⁴ (Zagraj nam do: „Chwała Jemu, chwała Jemu”. Znasz? *Chwała Jemu*. Znasz to, prawda?)

Wierzycie?

Chwała Jemu, chwała Jemu,
Och, Barankowi chwała cześć;
Niech Go chwałą wszystkie ludy,
Jego Krew z nas zmyła wszelki brud.

¹⁹⁵ Kochacie Go? Więc, czy nie lubicie Mu śpiewać, gdy On tu jest? On jest Duchem poruszającym się w tym budynku. On zna wasze serca, wie o was wszystko. Zaśpiewajmy Mu to z całego serca.

Chwała Jemu, (podnieście wasze ręce kiedy to czynicie), Ch. . . (teraz, po prostu oddajcie Mu cześć) . . . Jemu,
Och, Barankowi chwała cześć;
Och, niech Go chwałą wszystkie ludy,
Jego Krew z nas zmyła wszelki brud.

¹⁹⁶ Och, proszę pani, pani na wózku inwalidzkim, gdyby pani tam tylko bardziej uwierzyła. „Ch. . .” Spróbujmy tego jeszcze raz. Ja na coś czekam.

Chwała Jemu, chwała Jemu,
Och, Barankowi chwała cześć;
Niech Go chwałą wszystkie ludy,
Jego Krew z nas zmyła wszelki brud.

¹⁹⁷ Teraz, kiedy śpiewamy to jeszcze raz, odwróć się i podaj komuś rękę, gdy to śpiewamy, śpiewaj: „Chwała Jemu”. Chodźcie teraz, wszyscy razem.

Chwała Jemu, chwała Jemu,
Barankowi chwała cześć;
Niech Go chwałą wszystkie ludy,
Jego Krew z nas zmyła wszelki brud.

¹⁹⁸ Och, grzeszniku, przyjacielu, czy nie podejdziesz teraz tutaj? Podejdz tutaj i oddaj Mu chwałę, wszyscy ludzie. Wszyscy, którzy chcą Go wyznaczyć jako Zbawiciela. W Jego Obecności, kiedy święci uwielbiają w Duchu, czy nie zechcecie tutaj przyjść i stanąć? Powiedzcie: „Pragnę dzisiaj złożyć świadectwo. Pragnę Mu oddać cześć. Ja pragnę przyjść. Ja się Go nie wstydzę. Chcę żeby świat wiedział, że ja przyjmuję Go za mojego Zbawiciela, właśnie tutaj, gdy On jest obecny”. Podejdzcie, kiedy to śpiewamy.

Chwała Jemu, (podejdziesz?) chwała Jemu,
Och, Barankowi chwała cześć;
Och, niech Go chwałą wszystkie ludy,
Jego Krew z nas zmyła wszelki brud.

¹⁹⁹ Och, to jest to, proszę pani, niech pani podejście bliżej. Kto jeszcze przyjdzie, w Obecności Chrystusa? Podejdz tutaj, siostró, stań tutaj.

²⁰⁰ Może ktoś inny, pragniesz żeby On stał się twoim Zbawicielem, właśnie teraz, ty się nie wstydzisz. On powiedział: „Jeżeli wy będziecie się Mnie wstydzili przed ludźmi, Ja będę się was wstydził przed Moim Ojcem i świętymi Aniołami”. Jeżeli ty się Go teraz nie wstydzisz i chcesz Go jako swojego Zbawiciela, w czasie gdy On tu jest! Ty Go widziałeś. To jest takie doskonałe, Samo Słowo To pokazuje. Podejdz, gdy święci teraz oddają cześć. Podejdziesz?

²⁰¹ Niech pana Bóg błogosławi. Podchodzi tu jakaś starsza pani, jest naprawdę w podeszłym wieku. Podejdziesz teraz?

Chwała . . . (śpiewajmy to teraz) . . . Chwała
Jemu . . .

²⁰² Tak jest, młodzi ludzie, chodźcie bliżej, dookoła. Po prostu uwielbiajcie. Niech panią Bóg błogosławi, tak to się robi. Niech Bóg was błogosławi, młodzi.

... chwała, cześć;
 Niech Go chwałą wszystkie ludy,
 Jego Krew z nas zmyła wszelki brud.

²⁰³ Kiedy teraz bracia usługujący podchodzą do tych ludzi, czy nie przyjdzie ktoś jeszcze? Odstępcu, przyjdiesz i powiesz: „Wstydzę się mojego życia”? On tutaj jest. Wierzycie, że jestem Bożym sługą? Podnieście ręce. Więc, Jezus Chrystus jest pomiędzy nami. Czy nie przyjdziecie?

Niech Go chwałą..(Przyjdiesz żeby Mu
 oddać chwałę?)...ludy,
 Jego Krew z nas zmyła... .

²⁰⁴ Marto, idziesz – czy będziesz siedzieć w domu z Marią? Czy zostaniesz tam w jakiejś organizacji i powiesz: „Och, mój kościół w To nie wierzy w taki sposób”, skoro Chrystus się zmanifestował? Czy będziesz tam z tyłu siedział i tak mówił, albo czy wyjdiesz? „Więc, powiem ci, gdy ja... .” Nie. Dzisiaj, to jest ta godzina. Śmierć wisi wokół ciebie jak wokół córki Jaira.

²⁰⁵ Chodź teraz! Odstępcu, chodź teraz. Grzeszniku, chodź teraz. To jest ten czas. Mistrz przyszedł i woła cię. On woła ciebie. Powiesz: „Skąd ja to mogę wiedzieć?” On używa mojego głosu. Jeżeli On używa mojego głosu, by mówić o chorobach, cierpieniu i tak dalej, nie wiesz, że On woła również odnośnie grzechu. Wyjdź! Przyjdź teraz, to może być ostatnia możliwość, jaką ty kiedykolwiek będziesz miał.

²⁰⁶ Jeszcze raz, jest tutaj więcej takich, którzy powinni przyjść, przyjaciele. Nie chcę was wprawiać w zakłopotanie, wywołując was w ten sposób. To nie jest właściwe. Gdy ty nieraz może będziesz... . Ci faryzeusze myśleli, że oni byli zbawieni, ale nie byli. Ty myślisz tak samo. Chodź teraz.

²⁰⁷ Bądź pewien! Nie, nie pozwalaj sobie na częściowe ryzyko w tej sprawie. Jeżeli masz małe wątpliwości w swoim umyśle – nie ryzykuj. Chodź teraz. Teraz jest ten czas, teraz, kiedy to Źródło jest otwarte, kiedy Duch Święty tu jest. Mistrz przyszedł. Te małe wątpliwości, to jest to, co On próbuje ci powiedzieć: „Ty wątpisz”. Oddaj to. Chodź teraz. Mistrz przyszedł i woła cię. Tak jest, po prostu dalej przychodźcie, przychodźcie tu dalej.

Chwała Jemu, chwała Jemu, (Czy nie
 przyjdiesz i nie oddasz Mu chwały?)
 Barankowi chwała cześć;
 Niech Go chwałą wszystkie ludy,
 Jego Krew z nas zmyła wszelki brud.

²⁰⁸ Teraz, kiedy grzesznicy przychodzą, ubiegają się o Niego; niech ludzie oddają Mu cześć, kiedy to teraz śpiewamy. Z podniesionymi rękoma, śpiewajmy i uwielbiamy Go wszyscy razem.

Chwała Jemu, chwała Jemu,
Barankowi chwała cześć!

²⁰⁹ Po prostu oddajcie Mu chwałę! Wy, tutaj dookoła, módlcie się, proście Go żeby wam przebaczył. To jest właśnie to, co On zrobi. Mistrz przyszedł i woła cię. Niech was Bóg błogosławi. 🕊

WTEDY PRZYSZEDŁ JEZUS I ZAWOŁAŁ POL64-0213
(Then Jesus Came And Called)

To Przesłanie Brata Williama Marriona Branhama, zostało pierwotnie wygłoszone w języku angielskim w czwartek wieczorem, 13 lutego, 1964 roku, w Elliott Auditorium, Tulare, Kalifornia, USA. Zostało ono przepisane z nagrania na taśmie magnetofonowej i wydrukowane w pełnym brzmieniu w języku angielskim. Niniejszy polski przekład został wydrukowany i jest rozpowszechniany przez Voice Of God Recordings.

POLISH

©2017 VGR, ALL RIGHTS RESERVED

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.

www.branham.org

Informacja o prawach autorskich

Wszelkie prawa zastrzeżone. Książka ta może być wydrukowana na domowej drukarce, do użytku osobistego. Może być również bezpłatnie rozdawana jako narzędzie do szerzenia Ewangelii Jezusa Chrystusa. Książka nie może być sprzedawana, powielana na dużą skalę, zamieszczana na stronach internetowych, umieszczana w systemach wyszukiwania, tłumaczona na inne języki, ani wykorzystywana do pozyskiwania środków finansowych bez pisemnej zgody Voice Of God Recordings®.

W celu uzyskania dalszych informacji lub otrzymania innych dostępnych materiałów, prosimy o kontakt:

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.
www.branham.org